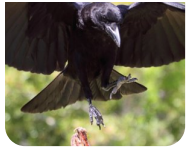


# Aniołom marzną skrzydła – Stare Dobre Małżeństwo

Skarży się wdowa po kasjerze  
Czasem nachodzą ją tęsknoty  
I resztę renty z sobą bierze  
W pobliżu nawet jest sklep nocny  
Już wino tanio na nią kiwa  
I życie takie patykiem pisane  
Na chwilę tylko sen zawita  
Lecz strach obudzi ją nad ranem  
Co można w nocy  
Gdy śpią żurawie  
Co można w bloku  
Gdy sen na jawie  
Co można w życiu  
Na siódmym piętrze  
Winda do nieba  
Rzadkie powietrze  
Co można w nocy  
Gdy śpią parafianie  
Co można w bloku  
Wkrótce świt wstanie  
Co można w życiu  
Na siódmym piętrze  
Winda się psuje  
Wisi nieszczęście  
Pan Edek zbiera myśli w sobie  
I zapalczane etykiety  
Czasem pokłóci się z rodziną  
Charakter ma podobno ciężki  
Mało kto wie o grzechach Edka  
A żona jego spokojna kobieta  
Lecz kiedy trafi się okazja  
Ona od męża chce uciekać  
Co można w nocy  
Gdy śpią żurawie  
Co można w bloku

Gdy sen na jawie  
Co można w życiu  
Na siódmym piętrze  
Winda do nieba  
Rzadkie powietrze  
Co można w nocy  
Gdy śpią parafianie  
Co można w bloku  
Wkrótce świt wstanie  
Co można w życiu  
Na siódmym piętrze  
Winda się psuje  
Wisi nieszczęście  
Gdzie uciec - myśli żona Edka  
I patrzy - smutna - w dal przez okno  
W dół jest aż siedem pięter  
Dla niej to wcale nie wysoko  
Czarnym aniołom skrzydła marzną  
Samotnie stają na parapecie  
Do lotu cicho się zbierają  
Gdzieś je po prostu niesie  
Co można w nocy  
Gdy śpią żurawie  
Co można w bloku  
Gdy sen na jawie  
Co można w życiu  
Na siódmym piętrze  
Winda do nieba  
Rzadkie powietrze  
Co można w nocy  
Gdy śpią parafianie  
Co można w bloku  
Wkrótce świt wstanie  
Co można w życiu  
Na siódmym piętrze  
Winda się psuje  
Wisi nieszczęście





Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych